

DZWONEK

III. Zakonu

S. O. N. FRANCISZKA SERAFICKIEGO.



Nr. 2. Rok XV.

Luty 1899.



Cena egzemplarza **3** centy.

DZWONEK

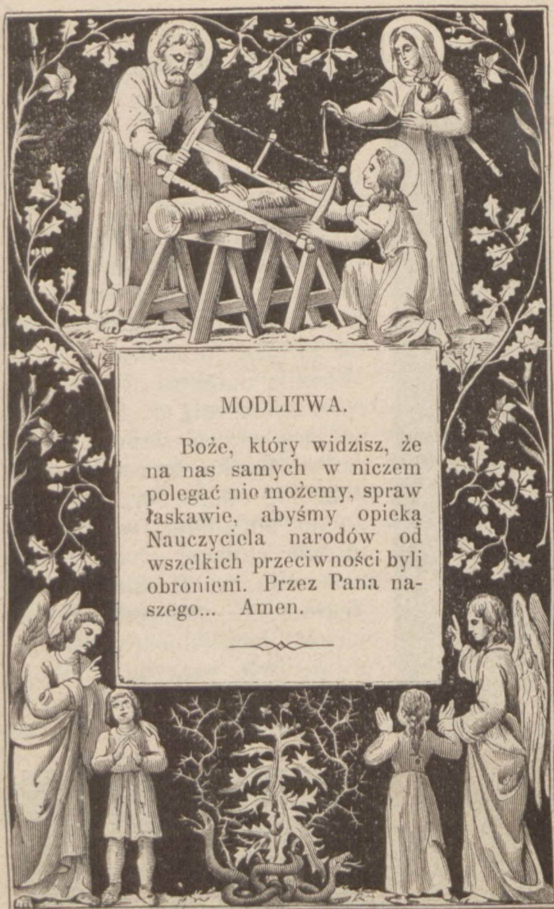
wychodzi w zeszytach *miesięcznie* pod redakcyą *O. Czesława Bogdalskiego* Zak. OO. Bernardynów, we Lwowie.

Prenumerata całoroczna wraz z przesyłką pocztową wynosi:

W Austryi . . . . 36 ct.
W Królestwie Polskiem i w Rosyi 72 kopiejek
W W. Ks. Poznańskiem i w Niemczech 96 fenigów
We Francyi . . . . 1 franka 50 ctm.
W Ameryce . . . . 1/2 dollara

W Wielkiem Ks. Poznańskiem, na Szląsku, Prusiech i Niemczech biorący co najmniej 5 exemplarzy »Dzwonka«, płaci za każdy tylko 72 fenigów (wraz z przesyłką pocztową).

SPIS RZECZY:



MODLITWA.

Boże, który widzisz, że na nas samych w niczem polegać nie możemy, spraw łaskawie, abyśmy opieką Nauczyciela narodów od wszelkich przeciwności byli obronieni. Przez Pana naszego... Amen.




Patron na luty:

Błogosł. Sebastyan z Apparizio.

(25. lutego.)



W miejscowości zwanej Gudena, a położonej w hiszpańskiej Gallicyi, urodził się w r. 1502 z ubogich wieśniaków nasz Sebastyan. Z młodu pasał owce, pomagał rodzicom w domu i o ile pozwalały mu na to siły, pracował w polu. Właśnie dobiegał dwunastego roku życia, gdy na bardzo zaraźliwą zapadł słabość. Przerażona matka, by resztę dzieci ochronić od zarazy, wyniosła go do oddalonej, w polu samotnie stojącej chaty i tam zostawiła na Boskiej opiece. Wśród strasznej gorączki majaczył i jęczał biedny chłopiec, a nie było przy nim nikogo, ktoby mu ulżył w cierpieniu. Jak długo przeleżał w tym




stanie, nie zdołał sobie zdać sprawy, gdy jednak oprzytomniał, z niemałem przerażeniem ujrzał nad sobą strasznego wilka, który swe ostre szczerzył doń zęby. Okropną zdjęty bojaźnią rzucił się na swym nędznym barłogu i w tej chwili uczuł, że go wilk ugryzł w ramię, w to właśnie najbardziej obolałe miejsce, gdzie wrzód zaraźliwy wzbierał. Biedny aż omdlał z bolu, a gdy znowu przyszedł do siebie, czuł niezmierne w całem ciele osłabienie. Jednocześnie obok zranionego ramienia spostrzegł kałużę krwi i ropiących wycieków, wtedy dopiero przypomniał sobie nieproszonego a strasznego gościa, który go o tyle bolu przyprawił. Obejrzał swą ranę, lecz rzecz dziwna, ramię było silniejsze i zdrowsze niż przedtem, gorączki też nie czuł tak wielkiej, i tak mu się zdawało, że wraca do zdrowia. Z głębi duszy podziękował więc Bogu, że mu w tym wilku zesłał lekarza, i już spokojnie czekał swego zupełnego wyzdrowienia.

Wróciło mu zdrowie, wrócił też do zajęć swoich, lecz wraz z latami różne zaczęły mu się snuć po głowie myśli. Najbardziej trapiła go bieda jego rodziców i drobnego rodzeństwa. Aby im ulżyć nieco, poszedł na służbę i wszelki grosz zarobiony oddawał do domu. Tak trwało lat kilka a tymczasem wyrósł w mężnego i bardzo urodziwego młodzieńca. Był tak uderzająco pięknym, że pło-

che niewiasty niejednokrotnie zastawiały sidła na jego niewinność. Za łaską Bożą ustrzegł się brzydkiego upadku, lecz widząc, że jest nieustannie nagabywanym, postanowił opuścić swe ojczyste strony i szukać gdzie indziej szczęścia i spokojnego kąta.

Były to właśnie czasy, gdzie do niedawna odkrytej przez Kolumba Ameryki skierował się silny prąd wychodźczy. Sebastyan liczył właśnie 31 lat życia, ręce miał silne i zdrowie żelazne; rodzice go już odumarli a rodzeństwo o tyle podrosło, że każde z nich zarabiało samo na kawałek codziennego chleba. Nic go więc nie krępowało i czuł się swobodnym w postanowieniach swoich. Wsiadł więc na okręt i odpłynął do Ameryki. Na okręcie wkrótce poznano jego skromność i wrodzoną wstydliwość, stąd często stawał się przedmiotem szyderstw i grubych żartów ze strony zwłaszcza majtków okrętowych. Mimo to zgodził się raczej na pośmiewiska, niż na grzeszne rozmowy lub czyny.

Skończyła się wreszcie ta długa i nużąca podróż, poczem nasz Sebastyan wylądował w Puebla w Meksyku.

Czynny i nadzwyczaj przedsiębiorczy wziął się natychmiast do pracy. Najbardziej pociągała go rola, do której nawykł od dziecinnych lat swoich. Lecz jak tu pracować na tej roli wśród tych półdzikich mieszkań-

ców ówczesnej Ameryki, którzy nawet najzwyklejszych narzędzi rolniczych nie znali. Zaczął więc wyrabiać pługi, wozy i inne do uprawy rolnej niezbędne sprzęty. Dzicy Indyanie, zwani tam Aztekami, z dalekich stron się zbiegali, by patrzeć z niemałem zdumieniem, jak Sebastyan ze swemi przyrządami manewruje na roli. A że był zawsze człowiekiem spokojnym, nikomu krzywdy nie czynił, nawet owszem był wielce uczynny, więc lgnęli do niego i z ochotą uczyli się przy nim nowego dla siebie gospodarstwa. Sebastyan nawzajem z pługami swemi wyjeżdżał na pola swych dzikich sąsiadów, uczył ich orać, siać i zbierać i tak zwolna szerzył wśród nich zamiłowanie cichej i sumiennej pracy. Któżby był pomyślał, że ten ubogi do niedawna parobczak przemieni się w krzewiciela oświaty i pochodnię cywilizacyi poniesie w dzikie puszcze meksykańskie. A jednak stało się tak za Bożą pomocą.

Wkrótce potem jeszcze na większą skalę miała się rozszerzyć cywilizatorska działalność Sebastyana. Spostrzegł, że tak on jak i jego dzicy przyjaciele produktów rolnych mają aż nadto, lecz żadnego nie widział sposobu sprzedaży takowych. Powziął więc plan zarówno śmiały jak wielki. Postanowił budować drogi do pobliskich miast i do portów nad morzem leżących. Aztekowie, u których Sebastyan posiadał już teraz niezmierną

powagę, chętnie pomogli mu w trzebieniu dziewiczych lasów i budowie dróg. W ten sposób powstała słynna, po dziś dzień istniejąca droga, która łączy górskie miasteczko Zakatekas ze stolicą kraju Meksykiem. Od chwili zbudowania tej drogi, pomnożyły się jeszcze zajęcia Sebastyana. Cały olbrzymi transport towarów był teraz na jego głowie. Mnóstwo zaprzęgów ciągnęło nową drogą do Meksyku, skąd napowrót przeróżne towary szły do jego górskiej siedziby. Sebastyan stał się przemysłowcem na wielką skalę i co za tem idzie dorobił się niezmiernego majątku. Niebawem się ożenił a gdy mu żona wkrótce umarła, po raz wtóry wstąpił w związki małżeńskie. Widocznie jednak do czego innego przygotował go Pan Bóg, gdyż i ta druga żona także po niejakim czasie umarła. Podwójny ten cios, dał mu poznać całą kruchość ludzkiego szczęścia, i stał się osią zwrotną w jego życiu. Sebastyan zniechęcony do świata, postanowił go porzucić a oddać się na wyłączną służbę Bogu. Cały swój olbrzymi majątek rozdzielił między ubogich, pozakładał różne dobroczynne instytucye, w samym zaś Meksyku wystawił piękny klasztor dla PP. Klarysek i takowy odpowiednio uposażył. Rozdawszy w ten sposób wszystko, zapukał do furty klasztornej Braci Mniejszych i prosił o przyjęcie go na braciszka. Było to w r. 1573, Sebastyan liczył więc 71 lat życia.

Właśnie ten wysoki wiek jego, był główną przeszkodą do przyjęcia. Przełożony ani sobie wspomnieć o tem nie pozwolił, i dopiero po dłuższym czasie, po wielu i często ponawianych prośbach otrzymał upragnione przyjęcie. —

Zaraz w nowicyacie poznano jego wyborne zalety. Mimo lat starych, pracował wytrwale i z ochotą. Skromności był nieporównanej, a pokornym jak doświadczony asceta. Po ukończeniu nowicyatu i złożeniu ślubów zakonnych, zlecono mu obowiązek kwestarza. Ten do niedawna pan możny, opływający w niezmierne dostatki, był teraz znowu ubożuchnym jak niegdyś w rodzicielskim domu. Owszem na stare lata przyszło mu wyciągać rękę, kołatać do drzwi cudzych i żebrać o łaskawy datek. Czasem trafiał na ludzi dobrych i miłosiernych, częściej na opryskliwych i skąpych, lecz się nie żalił — owszem w głębi swej duszy czuł się o całe niebo szczęśliwszym niż wówczas, gdy opływał w bogactwa. A co najdziwniejsze, że pomimo nieustannego ocierania się o ludzi, umiał być zawsze wewnątrz skupionym i duszą całą, myślą, pragnieniem i sercem był złączony z Bogiem.

Pomimo wysoce męczącego zajęcia, starał się zawsze być rzeźkim i każdemu uprzejmym. Bogu tylko jednemu wiadomo, ilu ludzi swym taktem, rozumnem słowem, ser-

deczną przestrogą, poczciwą radą i zachętą sprowadził na drogę dobrą. Na upornych i zatwardziałych grzeszników wywierał wpływ cudowny, a Pan Bóg dał mu taki cudowny dar przenikania serc ludzkich, że wobec każdego, takiego zażywał lekarstwa i sposobu, jaki był sposobniejszym do jego nawrócenia. Sam dla siebie był nader surowym i nieubłaganym; posty i biczowania były u niego na porządku dziennym; karał i w niewolę podbijał to ciało, które nawet w stanie małżeńskim umiał zachować czystem i nieskalanem.

To też Pan Bóg hojnie wynagradzał tego wiernego sługę Swego. Zwierzęta dzikie były mu posłuszne, aniołowie Pańscy strzegli go przed niebezpieczeństwem wszelkiem; nieraz gdy dalej za kwestą się puścił i w leśnych puszczach błądził, przynosili mu posiłek, i na drogę zgubioną wiedli.

Tak dożył nasz Sebastyan 98 roku życia. Czuł że już kres jego bardzo bliski, więc wrócił do klasztoru w Puebla, do tego miasta gdzie niegdyś przed 67 laty wylądował i zaczął się sposobić do śmierci. Przyszła ona cicho, spokojnie i w dniu 25 lutego 1600 r. wzięła go po zapłatę do Pana.

Gdy ciało jego w czasie pogrzebu wystawiono na widok publiczny, lud cisnął się tak tłum niedo zwłok świętego starca, że musiano pogrzeb na dalszy dzień odłożyć. U trumny

pobożnego braciszka działy się niesłychane cuda, przeszło 300 cudownych uzdrowień zanotowano, które później w procesie beatyfikacyjnym roztrząsane były.

Złożono wreszcie ciało sługi Bożego na wieczny spoczynek, lecz grób jego stał się celem pielgrzymek nieustannych i niezmiernej czci ludu. W roku 1787 Pius VI. wyniósł go na ołtarze i ogłosił błogosławionym.

Bogu w Trójcy Jedynemu za to cześć i sława. Amen.

Uwagi nad żywotem.

1. W życiu naszego błogosławionego okazuje się najjaśniej, że duch prawdziwej skromności nietylko dla wewnętrznego życia naszego wiele niesie pożytku, ale stać się może dobrodziejstwem nawet dla szerszego ogółu. Patrzcie dokąd cichy i skromny zawsze Sebastyan doszedł i co zdziałał na tej drodze. W młodości zaprzęga się w służbę, byle ulżyć rodzicom i rodzeństwu; w męskim wieku to jest w czasie pobytu w Ameryce przemyśliwa na różne sposoby, by dla ogółu stać się użytecznym i pomnożyć społeczne dobro. Niesie pochodnię cywilizacyi w dzikie plemiona Azteków, uczy ich pracy, ładu, porządku, wskazuje ścieżki dobrobytu, równocześnie na glebę serc ludzkich rzuca ziarno

prawideł Chrystusowych, a czyni to wszystko tak cicho, skromnie, bez hałasu i marnej chwalby, że dopiero wtedy poznano jak niezmiernie wiele zdziałał, gdy go już brakło. Otóż to jest prawdziwy, czynny chrystyanizm, nie polega na gębie i samochwalstwie, nie na miłości samego siebie, lecz troska się o dobro współbliźnich. Życzy i pragnie dla siebie dobrze i nic w tem dziwnego, boć to wrodzone człowiekowi uczucie, lecz równie gorąco, lub nawet więcej pragnie, by było dobrze jego familii, i tej szerszej ludzkiej rodzinie, jaką jest gmina, kraj, społeczeństwo, ludzkość wszystka. Po Zbawicielu i Panu naszym Jezusie Chrystusie, taki nieporównany wzór czynnego chrystyanizmu zostawił Paweł święty, toż mógł jawnie powiedzieć o sobie: *nie szukam co mnie pożyteczno jest, ale co wielom*; (I. Kor. 10. 32.) *wszystkim, stałem się wszystko!* (I. Kor. 9. 22.). Proścież i wy Boga, abyście w sobie zwalczyli jak radzi Tomasz z Kempis tę naturę, która wszystko odnosi do siebie i za siebie się tylko spiera i walczy. Wam należy się starać i pokornie Boga prosić o taką łaskę, która uczy zmysły poskramiać, próżnej chluby i okazałości unikać, uczynki godne podziwienia i pochwały skromnością pokrywać, a w każdej rzeczy, w każdej umiejętności szukać pożytku własnej duszy, dobra swych bliźnich, tudzież czci i chwały Bożej (Kemp. III. 54.).




2. Przy rozważaniu żywota błogosławionego Sebastyana nasuwa się jeszcze ta druga uwaga, że każdy, komu Bóg jakiekolwiek stanowisko zwierzył, winien przywiązane doń obowiązki wiernie i sumiennie spełniać. Jesteś-li urzędnikiem, to pamiętaj, że od dobrego spełniania powinności twoich, zależy dobro państwa i kraju; jesteś nauczycielem to na to, byś rozświetlał drogi prawdy i nieumiejętnych pouczał w duchu Bożym; postawił cię Bóg na czele rodziny, to masz być dla niej z poświęceniem i miłością. Tak samo ci, co innym przewodniczą, co są sternikami stowarzyszeń i związków, co wybrani do wydziałów lub rad, co mają głos przy wyborach, powinni w wykonywaniu swych obowiązków być bardzo sumienni i baczyć na to, by z ich działania była chwała Boża i pożytek społeczny. Ktoby w tych sprawach własnego tylko szukał dobra, lub własnym chciał dogodzić poglądom, ten grzeszy przeciw Bogu i bliźniemu.

3. W tej trzeciej uwadze pragnąłbym wam wskazać w jakim kierunku możecie pracować dodatnio dla pospolitego dobra. Otóż zważcie, że jest tyle stowarzyszeń dobroczynnych, w których udział brać możecie i powinniście. Na przykład: takie »Pobożne Stowarzyszenie św. Antoniego z Padwy«, które chleb podaje zgłodniałym i radzi ludzkiej niedoli; — albo podobne w celach sto-




warzyszenie św. Wincentego à Paulo. Istnieją także przeróżne Czytelnie na katolickich zasadach oparte, Kółka rolnicze, Sklepiki wiejskie, Kasy Reifeisenowskie i tyle tyle innych związków pożytecznych, w nich jest miejsce dla działalności waszej, tam możecie szerzyć chwałę Bożą i pożytek społeczny. A pracę tę poczciwą umiejcie ozłocić jeszcze gorącą modlitwą i duchem prawdziwie chrześcijańskim — a wtedy — na swych skromnych stanowiskach wielkie zgromadzicie sobie zasługi i chwałę. *O. Cz. B. M.*

Do Matki Bożej.

Biedny, kto Ciebie nie zna od powicia,
I nigdy Twego nie słyszał Imienia, —
Lecz ten biedniejszy, kto w rozpuście życia
Stał się niegodnym Twojego wejrzenia.

I Imię Twoje już zatarł w pamięci,
I swojej Matki podle się wyrzeka,
Ach łaska Boża serca nie poświęci,
Które od Matki stroni i ucieka.

Kto się za życia z Tobą nie połączy,
Tęskniąc nie szuka Twej świętej opieki,
Ten też bez Ciebie to życie zakończy,
Bez Ciebie będzie rozpaczać na wieki.



Świeżo ukoronowana figura
Cudownej Matki Bożej
w Rzeszowie.

Kto Cię nie uczci słowem i czynem,
Za tym nie staniesz na sądzie w obronie,
Kto gardzi Matką, ten gardzi i Synem,
Kto gardzi światłem, w ciemnościach zatonie.

Gorżkie łzy żalu dziś Ci niosę w darze,
Niechaj wyżebrzę Twoje zlitowanie,
A chociaż Syn Twój w gniewie mię ukarze,
Matka zą dzieckiem w obronie powstanie.

A kogo Matko Ty pobłogosławisz,
Ten do wieczności szczęśliwie dopłynie,
A za kim Matko u Pana się wstawisz,
Ten wieczną śmiercią nigdy nie zaginie.

X. K. A.

Chleb św. Antoniego we Lwowie.

Przyzna to każdy, że za dni naszych w sposób iście zdumiewający szerzy się w kraju naszym cześć św. Antoniego z Padwy i zarazem coraz głębszą staje się ta ufność, jaką wierni pokładają w tym wielkim Cudotwórcy. Przyczyną tego nabożeństwa i powszechnego zaufania jest bezwątpienia osobliwszy przywilej, jakiego Bóg w Swej szczególniejszej łasce udzielił temu Świętemu, a mianowicie, że za jego wezwaniem i przyczyną doznają ludzie wiele nadzwyczajnych cudów, łask i dóbr zarówno duchownych jak doczesnych.

Ta właśnie okoliczność stała się powodem, że w r. 1894 założono w Rzymie. »Pobożne Stowarzyszenie ku czci św. Antoniego z Padwy«, a już w roku następnym instytucya ta przeszczepioną została na ziemię naszą i we Lwowie przy kościele OO. Bernardynów założoną została główna siedziba i krajowe ognisko tegoż Stowarzyszenia. — Zwolna Stowarzyszenie to rozszerzyło się i po innych miastach kraju naszego; zwłaszcza pięknie zakwitło przy licznych klasztorach reguły św. Franciszka, sercem jednak i duszą owego Stowarzyszenia pozostało zawsze to we Lwowie, gdzie także przebywa główny na cały kraj Przewodnik i Dyrektor tegoż Stowarzyszenia O. Łukasz Dankiewicz Prowincyał zakonu OO. Bernardynów.

Celem tego Stowarzyszenia jest jak nas poucza statut: przedewszystkiem dziękczynienie P. Bogu za te przywileje osobliwsze jakiemi wyposażył św. Antoniego z Padwy, a powtóre: gorąca do tego świętego Cudotwórcy prośba, aby ci co się doń udają czy to w potrzebach duszy czy ciała, za jego wstawieniem i przyczyną doznali wysłuchania, zwłaszcza zaś, aby grzesznicy odnaleźli łaskę Bożą, a ubodzy aby mieli chleb dla ich bytu potrzebny.

Jakkolwiek Stowarzyszenie to istnieje od tak niedawna może jednak poszczycić się rzeczywiście wielkiemi rezultatami. Bardzo

liczne tysiące wiernych stały się członkami »Pobożnego Stowarzyszenia»; — cześć świętego Cudotwórcy już i przedtem znamienita, wzrosła niesłychanie; — na łonie tego Stowarzyszenia rozwinęło się nowe dzieło miłosierdzia chrześcijańskiego tak zwany »Chleb św. Antoniego«, będący darem niebios dla biednych i opatrznościowem ukojeniem przeróżnych nędz ludzkich, wreszcie wzmogły się do tego stopnia łaski za przyczyną Świętego otrzymywane, że obecnie jużby chyba co rok osobne księgi drukować trzeba, by je wszystkie wyliczyć.

To też nie o to się kuszę, by zrejestrować te niepoliczone cuda i prośby za wstawieniem się Świętego otrzymane, lecz pragnąłbym z tych obfitych rezultatów »Pobożnego Stowarzyszenia« podnieść i wskazać czytelnikom »Dzwonka« jeden tylko jasny promyk, tej tak wszechstronnie i dobroczynnie działającej instytucyi, a mianowicie pragnę złożyć sprawozdanie z całorocznej czynności członków do tego Stowarzyszenia należących, którzy się zajęli rozdawnictwem »Chleba św. Antoniego« przy kościele OO. Bernardynów we Lwowie, gdzie jak już wyżej zaznaczyłem, jest główna siedziba i ognisko »Pobożnego Stowarzyszenia«.

Otóż w roku 1898 złożono w lwowskim kościele bernardyńskim na »Chleb św. Antoniego« kwotę 1,310 złr. 03 ct., które co do



Św. Antoni Padewski.

grosza między ubogich miejscowych a także zamiejscowych rozdane zostały. Na tę kwotę złożyły się dary przeróżnych dobrodziejów, ofiary z rozmaitych stron kraju naszego, a zwłaszcza z Prus i Królestwa polskiego pocztą nadesłane, wreszcie większe i mniejsze datki rzucane do puszki umieszczonej na ołtarzu św. Antoniego w naszym kościele.

Powodowani szczerą wdzięcznością ośmielamy się wymienić tych dobrodziejów, którzy w roku ubiegłym swe datki na »Chleb św. Antoniego« nadesłali:

J. O. księżna Czartoryska 27 zł. 50 ct., Jadwiga Narajewska 1 zł., Włodzimierz Konopacki 1 zł., P. Morawska 15 zł., Jan Pikulski 50 ct., Andrzej Samborski 50 ct., Marya Herbertowa 2 zł., Vöresz 50 ct., Marya Szamota 2 zł., Olimpia Silkiewicz. 50 ct., Seweryna Abgarowicz 10 zł., Rafaela Ostrowska 50 ct., N. N. 2 zł., Józef Karasek 1 zł., N. N. 1 zł., N. N. 1 zł., Teofila Cholewińska 50 ct., Janina Stachowska 10 rubli i 2 korony, Teresa Zajączkiewicz 1 zł. 50 ct., za pośred. O. Bronisława Kap. 1 zł., W. Matyskiewicz 6 zł., Kazimierz Oborzeński 50 ct., P. Szaszkiewiczowa 50 ct., Drążkiewicz 50 ct., Mazur 50 ct., W. Matyskiewicz (po raz 2-gi) 6 zł., Michalina Przewłocka 2 zł., P. Lubowiecki 3 zł., N. N. 10 marek pruskich, Helena Laskowska 3 zł., Franciszka Lewicka 1 zł., Rafaela Orłowska (po raz 2-gi) 50 ct.,

Julia N. 1 zł., N. N. 1 zł., Katarzyna Jarymka 50 ct., Marya Brykczyńska 20 zł., Łucya Russanowska 10 zł., z Prus 5 marek, Antoni Faff 2 zł., Teofila Cholewińska (po raz 2-gi) 50 ct., Anna Baczyńska 2 zł., pani Podoska 25 zł., Winnicka 50 ct., Seweryna Abgarowiczowa (po raz 2-gi) 10 zł., N. N. 1 zł., z Prus N. N. 8 marek, T. Cholewińska (po raz trzeci) 50 ct., N. N. z Królestwa 26 rubli, N. N. 20 zł., hrabina Potulicka 6 zł., Marya Serbeńska 1 zł., Karolina Kaczanowska 50 ct., Katarzyna Sylwester 5 zł., Andrzej Barański 1 zł., Marya Matkowska 1 zł., Śmieszek Franciszka 2 zł 50 ct., Żółkiewicz Marcela 2 zł. 50 ct., P. Starowieyski z Bratkówki 10 zł., Rafaela Ostrowska (po raz 3) 50 ct., Marya Turczmanowicz 2 zł., Szajna z Haczowa 1 zł., Cieński 3 zł., Franciszka Kozierska 5 zł., Joanna Platowska 1 zł., Rafaela Ostrowska (po raz 4) 50 ct., p. Nahlik 1 zł., ksiądz N. N. 10 zł., T. Cholewińska (po raz 4) 1 zł., Andrzej Samborski (po raz 2-gi) 50 ct., N. N. 1. zł. 30 ct., Agnieszka Miławska 1 zł. 20 ct. N. N. z Królestwa polskiego 20 imperyałów w złocie czyli 189 zł. w. a., p. Buternaj 5 zł., W. Matyskiewicz (po raz 3) 12 zł., Rafaela Ostrowska (po raz 5) 50 ct., Marcin Ł. z Prus 20 marek, N. N. z Prus 4 marki, p. Petrycka 1 zł., Nowak z Prus 11 marek, Rafaela Ostrowska (po raz 6) 50 ct., Felicya Kowalik 50 ct.,

N. N. z Warszawy 10 rubli, hrabia Grabowski z Brixen 2 zł., Edward Krygowski 50 ct., Doktor medycyny N. 10 zł., Marya Sarnecka z Turynki 1 zł., Ewa Szeremeta 1 zł., Sandecki Marceli 2 zł., Helena Szczepańska 1 zł., Prokopowicz Teodozya 50 ct., Zajączkowa Joanna ze Stanisławowa 1 zł. 40 ct., N. N. z pod Opola 3 marki, Stefan Affa z Gamowa pod Raciborzem 8 marek, Marya Matkowska (powtórnie) 1 zł., Doktor medycyny N. (powtórnie) 2 zł., Marya z Łowicza 3 ruble.

Prócz wymienionych tu datków było bardzo wiele innych zupełnie bezimiennych, które do puszki wrzucone zostały, wie o nich jednak dobrze Ten, który z niebios wszystko widzi. Z tychto pieniędzy uskładała się wykazana powyżej kwota 1310 zł. 03 ct. w. a.

Nie byłoby to sprawozdanie zupełnem, gdybym nie nadmienił jak powyższa kwota zużytą została. Ze względów łatwo zrozumiałych, trudno wymieniać imion i nazwisk tych, którym jałmużnę i wsparcie udzielono, to jednak zaznaczyć należy, że z powyższej kwoty udzielono 1016 zapomóg a rozdano je między 281 rodzin, z pomiędzy tych niektóre na stałym żołdzie »Chleba św. Antoniego« pozostawały, otrzymując regularnie co miesięczne wsparcie. Prócz tego na święta Wielkanocne i Bożego Narodzenia rozdano ubogim rodzinom 393 chlebów, kołaczy i strucli, które wspaniałomyślnie ofiarowali

pp. piekarze lwowscy. Pozwolę sobie publicznie wymienić ich czcigodne nazwiska, by przynajmniej w ten sposób okazać tym zacnym panom serdeczną w imieniu ubogich wdzięczność za ich tkliwą dobroć i nad ludzką niedolą współczucie. Są to następni panowie: B. Mrazek, Ludwik Merwart, Silberman (izraelita, dał 10 chlebów), Józef Schirmer, Dydykiewicz, Burkiewicz, Natalia Baran, J. Daszkiewicz, Gottlieb, Edward Wołoszyński, Marcin Czyżyk, Arnold Baraniecki, Antoni Merwart, Julian Zgórski, Kamberski, Hess i Jodłowski.

Niechże tym Panom Bóg dobry ich dobre nagrodzi serce.

Próśb różnych o przyczynę św. Antoniego znaleziono w puszkach i złożono w zakrystyi razem 1404. Każdą z nich przy nabożeństwach wtorkowych odczytywano publicznie, poczem pod przewodem kapłana wszyscy w kościele obecni wspólne zanosili modły o wysłuchanie tychże.

Wypada tu nadmienić, że na wotywy wtorkowe zbierali się czciciele św. Antoniego nader licznie. Wotyw takich ku czci św Antoniego było w roku ubiegłym 52, prócz tego wiele innych mszy świętych śpiewanych, a zwłaszcza bardzo wiele cichych było zamówionych przed ołtarzem św. Cudotwórcy. OO. Bernardyni lwowscy śpiewali w tym roku

79 razy znane responzoryum ku czci św. Antoniego : *Si quaeris.*

Ubodzy obdarzeni »Chlebem św. Antoniego« przystępowali we wtorki do spowiedzi i komunii świętej na intencyę dobroczyńców, składających ofiary na »Chleb św. Antoniego«. Prócz tego bardzo wiele innych osób, mających szczególniejszą do tego Świętego dewocyę, przystępowało w tym dniu do Stołu Pańskiego. W ten sposób obliczono, że spowiedzi wtorkowych było 4212 a do komunii św. przystąpiło we wtorki przeszło 8000 osób. Rozumie się, że te dwie ostatnie cyfry nie mogą być zupełnie dokładne, bo się z pod ścisłej kontroli usuwają, podaję tylko takie daty, jakie przy najskromniejszem obliczaniu się okazały, w rzeczywistości jednak były takowe o wiele większe.

Oto skutki i owoce duchowne »Pobożnego Stowarzyszenia ku czci św. Antoniego z Padwy, istniejącego we Lwowie. A ile próśb wysłuchanych, ile łez otartych, ile uzdrowień cudownych, ile pogodzeń małżeńskich, ile zwrotów z dróg fałszywych, ile szczęśliwie złożonych egzaminów, ile nędz zmniejszonych... to już chyba jeden Ojciec w niebiesiech zdolen jest policzyć, który też liczy Wam przezacni dobroczyńcy wszystkie Wasze ofiary na ten cel do klasztoru OO. Bernardynów we Lwowie na ręce O. Dyrektora nadesłane, lub też do puszki ołtarzowej wrzucone.

Miejcie i nadal tkliwe serca na ludzką biedę, a kiedyś spełnią się na Was Jezusowe słowa:

Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią!

O. Czesław Bogdalski

Dyrektor lokalny »Pobożnego Stow. św. Ant. Pad.« przy kościele OO. Bernardynów we Lwowie.

KRONIKA.

Według danej uprzednio obietnicy podajemy w niniejszym numerze *Dzwonka* wierne wyobrażenie świeżo w miesiącu wrześniu ukoronowanej figury Cudownej Matki Bożej w Rzeszowie. Ktoby pragnął nabyć mniejsze lub większe obrazy tej figury, niech się uda wprost do klasztoru OO. Bernardynów w Rzeszowie.

Ze Lwowa. Dzień 9. października 1898 r. był nader ważnym dla istniejącego przy kościele OO. Bernardynów we Lwowie III. Zakonu S. O. Franciszka. Był to bowiem dzień nowych wyborów na dalsze trójlecie, a zarazem jakby sprawozdanie i przegląd czynności za poprzednie trzy lata, Jak wiadomo, tercyarstwo dzieli się tu na dwie kongregacye: męską i żeńską, które jakkolwiek we wszystkich nabożeństwach i aktach publicznych występują wspólnie, to jednak każda z nich ma swój odrębny zarząd, kasę i zgromadzenia miesięczne. Naprzód tedy w dniu tym na godzinę 3 popołudniu zwołał O. Dyrektor Czesław Bogdalski zgromadzenie braci. Po wstępnej modlitwie do Ducha św. przedstawił zebranym obraz dotychczasowych czynności.

Męskie koło Tercyarzy zawiązanem zostało w dniu 29. listopada 1896 r. a więc istnieje dwa lata. W chwili organizacyi było obecnych wszyst-




kiego 25 braci, i ci wybrali z pośrodka siebie tymczasowy zarząd. Zaraz na tem pierwszem zgromadzeniu rozwinął O. Dyrektor pogląd na działanie męskiego koła tercyarzy i wytknął kierunek jaki uważał na razie za najpotrzebniejszy. Postanowiono stosownie do reguły zbierać się co miesiąca na zgromadzenie publiczne w kościele, po którem wszyscy bracia odbywali drugie zebranie i narady w zakrystyi. Zarządzenie to okazało się zarówno pożytecznem jak w skutkach doniosłem, dawało bowiem dobrą sposobność do wzajemnej wymiany myśli i powzięcia różnych pożytecznych uchwał. Już w dniu 14. lutego 1897 uwiadomił O. Dyrektor wszystkich braci, że jest życzeniem N. O. Norberta Golichowskiego podówczas Wikaryusza zakonnej prowincyi OO. Bernardynów, by męskie koło tercyarzy czynną rękę przyłożyło do t. z. instytucyi »Chleba św. Antoniego«. — W wykonaniu tego projektu, wybrali bracia osobny z grona swego komitet, który się zajął nader pilnie rozdawnictwem wsparć i wyszukiwaniem ubogich. Od tej chwili widziano braci odwiedzających osobiście nędzarzy, niosących im pomoc w pieniądzach lub naturze. Najdalsze zaułki, strychy, nory i wilgotne piwnice nie odstraszały ich od tego dzieła miłosierdzia. Na jak szerokie rozmiary rozwinięto tę czynność świadczą cyfry same, gdyż zaraz w pierwszym roku rozdali bracia zapomóg 1046 zł. 98 ct. a w świeżo ubiegłym 1310 zł. 3 ct. Oprócz wsparć pieniężnych udzielano też innych we wiktuałach, w naturze, w zakupnie potrzebnych do pracy narzędzi, w dostarczonych lekarstwach, w czynszach za mieszkania etc. Tożsamo opiekowali się bracia chętnie chorymi i biednej a zdolnej dziatwie ułatwiali chodzenie do szkoły, dostarczając im ubrania, obuwia, książek lub płacąc przypadające na nich czesne szkolne.

Bardzo też piękną i dodatnią działalność rozwinęło męskie koło braci z powodu tercyarskiego




jubileuszu Ojca świętego. Za inicyatywą tychże złożonym został komitet jubileuszowy w skład którego weszli sami bracia III. Zakonu a mianowicie: Najprzew. ks. Biskup Weber, Władysław książe Sapieha, Józef Prus Jabłonowski, ks. prałat Dr. Lenkiewicz, ks. Dr. Józef Bilczewski prof. uniw., Wilhelm hr. Romer, ks. prałat Gnatowski, Maks. Thullie prof. politechniki, Dr. Edward Sawicki prymaryusz szpitala głównego, ks. prob. Chęciński, Dr. Antoni Prochaska, radca Michalewski, Leonard Ostoja Solecki, Teofil Cholewiński właść. realn., radca Górnisiewicz, tudzież główni przełożeni zakonów św. Franciszka. Komitet ten dał hasło do powszechnego obchodu tej uroczystości na całym obszarze ziem polskich a wynik tych usiłowań był istotnie świetny. Nietylko w Galicyi i W. Księstwie Krakowskiem, lecz na Sląsku górnym i dolnym, w Poznańskiem, we Wielkopolsce, w Warmii, na Bukowinie a nawet w wielu miejscach Królestwa Polskiego, gdzie tylko znalazła się choćby garstka tercyarzy, tam święcono uroczyście dzień 30. maja, jako jubileuszowy. Najbardziej imponująco wypadł ten obchód we Lwowie, w kościele OO. Bernardynów a miał ten skutek, że niezmiernie podniósł powagę i znaczenie III. Zakonu. Prócz samego obchodu zajęli się bracia zebraniem świętopietrza, przyczem zaznaczyć należy, że z wszystkich dzielnic naszych chętnie pospieszono z ofiarami, które wyniosły bardzo poważną sumę 2634 zł. 79 ct. Z tej kwoty przesłano Ojcu świętemu 5000 franków w złocie świętopietrza, a za resztę wykonano wspaniały adres, tudzież drukowany po łacinie wykaz statystyczny wszystkich tercyarzy w całej Polsce, co równocześnie z świętopietrzem wysłano do Ojca świętego.

Najgorętsze jednak starania zwróciło koło męskie tercyarzy ku temu, by obałamucone warstwy robotnicze ochronić przed szaloną agitacyą socyalistyczną. W tym celu postanowili bracia jak najwięcej rękodzielników i wyrobników wciągać

w szeregi tercyarstwa. O ile się to udało wskazują cyfry. Gdy w chwili założenia koła męskiego było zaledwie 25 czynnych braci, obecnie liczba tychże wynosi 134 osób w bardzo przeważnej części należących do klasy pracującej. Są oni złączeni w jeden związek braterski z osobami należącymi do najwyższych sfer towarzyskich i inteligentnych, gdyż w męskiem kole tercyarzy są reprezentanci wszystkich warstw społecznych, począwszy od biednego wyrobnika dziennego, aż do księcia o zasłużonem historycznem nazwisku. W ten sposób choć zwolna i cicho, bez rozgłosu i czczej chwalby pracują bracia nad wcieleniem wielkiej idei Chrystusowego braterstwa.

Na jednem z posiedzeń swoich postanowili też bracia jak najsilniej popierać ruch katolicki w kraju naszym, stąd większa ich część należy do Sodalicyi Maryańskich, do towarzystwa św. Wincentego a Paulo, do Pobożnego stowarzyszenia św. Antoniego z Padwy, do Czytelni katolickiej i do »Jedności«.

Dodajmy do tych wszystkich czynności istotnie pilne wykonywanie praktyk religijnych i obowiązków z reguły płynących a otrzymamy wierny i nader miły obraz tego, co bracia III. Zakonu przy kościele OO. Bernardynów we Lwowie dotąd zdziałali. Za te prace należy im się uznanie publiczne i dank szczery, co też O. Dyrektor z całej duszy stwierdza i wypowiada.

Po wypowiedzeniu tego sprawozdania z dotychczasowych czynności koła męskiego braci III. Zakonu, przyszła kolej na różne wnioski, ktore jednomyślnie uchwalono. A mianowicie: postanowiono od czasu do czasu postarać się o odczyty lub wykłady popularne dla braci z zakresu nauk społecznych; — celem rozszerzenia i ułatwienia działalności instytucyi zwanej »Chlebem św. Antoniego« komitet dotychczasowy zostanie wzmocniony wszystkimi do tego zdolnymi i chętnymi tercya-

rzami; — uchwalono wytężyć usiłowania by młodzież zarówno rękodzielniczą jak szkolną zachęcać do III. Zakonu; — wreszcie postanowiono jednemu z braci: J. B. z zawodu szewcowi, dopomódz pieniężnie do uzyskania dyplomu majsterskiego i otwarcia warsztatu, na co z kasy tercyarskiej zezwolono użyć kwotę odpowiednią.

Po przyjęciu tych wniosków nastąpiły wybory na dalsze trójlecie. Przełożonym został wybrany Teofil Cholewiński, zastępcą przełożonego: prof. Thullie, sekretarzem Karol Balcer, skarbnikiem Leonard Solecki, mistrzem nowicyuszów Jan Karassek, a dyskretami następni bracia: Harkawy, Berezowski, Batsch i Solecki Antoni.

Na tem zakończono to zgromadzenie.

Teraz udali się wszyscy bracia przed ołtarz św. Franciszka, gdzie już przedtem zebrały się siostry III. Zakonu, i natychmiast rozpoczęło się zwykłe miesięczne nabożeństwo, przyczem O. Dyrektor miał odpowiednią naukę, przyjmował nowych braci i siostry i odbierał profesyę od tych którzy już nowicyat ukończyli. Uroczystym śpiewem zakończono ten poważny obrzęd.

Po skończonem nabożeństwie w kościele, zgromadziły się z kolei siostry III. Zakonu w zakrystyi w liczbie imponującej i po krótkiej wstępnej modlitwie zagajono walne zebranie. Tenże O. Dyrektor przedstawiał rozwój kongregacyi żeńskiej. Przed trzema laty, w chwili objęcia przezeń dyrektorstwa, gdy jeszcze bracia i siostry jedno tworzyli koło, było wszystkich do III. Zakonu wpisanych osób 676. Z tej liczby umarło osób 49, — pozostało zatem żyjących 627 osób. Skoro później braci związano w odrębną kongregacyę męską, pozostały siostry same w liczbie 558. W trójleciu ostatniem przyjęto sióstr 176 a umarło 16, cała więc przeto liczba sióstr wynosi obecnie 718 osób. Jeśli ten przyróst obliczymy przeciętnie, to okaże się, że gdy w latach poprzednich wstępywało corocznie

braci i sióstr razem wziąwszy osób 56, — to obecnie nie wliczając zupełnie Braci, wstępuje samych sióstr 79 rocznie. Świadczy to niezbicie o wzroście i pomyślnym rozwoju kongregacyi żeńskiej. Podobnie pomyślne rezultaty widzimy też w obrocie kasowym. Przed trzema laty t. j. w dniu 1. listopada cały zapas pieniężny wynosił 3 zł. 23 ct. w. a. Od tego czasu po dzień dzisiejszy było dochodów 1236 zł. 64 ct. a wydatków 991 zł. 30 ct. — czyli zostaje w kasie 245 zł. 34 ct., z czego na książeczkę kasy oszczędności złożono 220 zł. a reszta pozostaje w gotówce. O wiele więcej pocieszającym jest rozwój tercyarstwa duchowy. Siostry bardzo gorliwie zajmowały się ozdobą domu Bożego. Corocznie ubierały własnym kosztem ołtarz majowy Matki Bożej, i ołtarz czerwcowy Serca Jezusowego. Cały rok utrzymywały światło, bieliznę i kwiaty na ołtarzu S. O. Franciszka. Uczestniczyły nader licznie we wszystkich nabożeństwach kościelnych i tercyarskich, toż samo w komuniach wspólnych i nowennach. Znaczną ofiarą przyczyniły się do uroczystego obchodu beatyfikacyi błog. Teofila z Korte, toż samo do wspaniałego obchodu jubileuszu tercyarskiego Leona XIII. Poważną sumę złożyły na świętopietrze w maju 1897 roku. Prócz tego liczne ofiary złożyły na budujący się klasztor OO. Bernardynów we Fradze. Z ważniejszych wydatków objętych księgą rachunkową podnieść tu muszę, że w tem trójleciu wydały siostry na kwiaty sztuczne 30 zł., na restauracyę chorągwi błog. Jana z Dukli 56 zł. 85 ct., na nabożeństwa tercyarskie 129 zł. 45 ct., na światło używane przy zgromadzeniach i na procesyach 133 zł., na zapomogi dla ubogich tercyarek wydano 320 zł. 20 ct. Ta ostatnia cyfra wymownie świadczy jak rozwiniętym jest w kongregacyi duch miłosierdzia i współczucia nad ludzką niedolą. Sama przeto sprawiedliwość wymaga tego, by oddać to sumienne a także i publiczne uznanie siostrom, które ścisłem zachowy-

waniem reguły, gorącym duchem modlitwy i praktyką życia prawdziwie religijnego i zakonnego, stały się zbudowaniem tych wszystkich, co na nich patrzyli.

Po przyjęciu tego sprawozdania do wiadomości przystąpiono do wyborów. Przełożoną została wybraną jednogłośnie p. Józefa Klara Czarkowska wdowa po c. k. radcy szkolnym. Do zarządu wybrane zostały następne siostry: Helena Franciszka Solecka, Wanda Marya Glazarewicz, zastępczyni przeł., Marya Franciszka Michalewska, sekretarka, Jadwiga Agnieszka Czarkowska, Katarzyna Franciszka Urban, Jadwiga Klara Szumska, mistrzyni nowicyuszek, Marya Klara Titz, skarbniczka, Antonina Franciszka Turczyńska, Petronela Marya Gomołka zakrystyanka I., Anna Weronika Buttel zakrystyanka II., Paulina Franciszka Sobieska infirmerka I., Katarzyna Franciszka Kozak infirmerka II., Wiktorya Franciszka Matyskiewicz i Karolina Franciszka Seńko. — Na zakończenie dodać należy, że największe zasługi około rozwoju kongregacyi żeńskiej położyły panie: śp. Michalina Doliwa Starzyńska, Stanisława Janina Pawulska, Józefa Klara Czarkowska, Wanda Marya Glazarewicz, Justyna Teresa Kopczyńska, Marya Franciszka Michalewska i Jadwiga Agnieszka Czarkowska. Hojną wspaniałomyślnością na cele tercyarskie zapisała chlubnie swe imię pani Wiktorya Franciszka Matyskiewicz. Zasłużoną zakrystyanką i kwestarką była świeżo zmarła śp. siostra Marya Kunegunda Kopystyńska.

Na przeprowadzeniu tych wyborów zakończono ten pracowity lecz pożyteczny, i dla III. Zakonu przy kościele OO. Bernardynów we Lwowie z pewnością nader miły i pamiętny dzień.

Góra pod Żninem (W. Ks. Poznańskie). Chwała Bogu Najwyższemu tercyarstwo rozwija się u nas coraz piękniej i godne owoce świętej pokuty przynosi. W r. 1898 wstąpiło do nowicyatu 17 osób a 12 innych złożyło profesyę. Dyrektorem jest nasz

ukochany Proboszcz ks. R. Sikorski, który nad nami czuwa, poucza, w dnie oznaczone udziela absolucyi i po ojcowsku się opiekuje. Niechże sam Bóg stanie się mu nagrodą a już w tem życiu obdarza go zdrowiem czerstwem i wszelkimi łaskami.

Biskupice. (Szląsk pruski). U nas w Biskupicach III. Zakon jest już od dość dawna znany, gdyż trwa lat 12 a pierwszym jego Dyrektorem był śp. ks. Proboszcz Spendel. Obecnie O. Dyrektorem jest ks. Barcik, który co miesiąc odprawia z nami zgromadzenia i bardzo piękne nauki nam głosi. Obecnie jest w tercyarstwie braci 52, a niewiast około 60, lecz są niestety i tacy, którzy z ochotą wielką wstępowali a potem odpadli i już teraz ani na zgromadzenia ani na nabożeństwa nasze nie chodzą. Zaświecili na krótki czas jak ogień słomiany — i zgaśli. Dałby Bóg, aby w nich obudziło się sumienie tercyarskie. — Nasz O. Dyrektor III. Zakonu sprawił nam wielką radość, bo sprowadził z Krakowa O. Wacława Franciszkanina, który odprawiał z tercyarzami 3-dniowe nabożeństwo do św. Franciszka, w którem i nietercyarze liczny udział brali. W czasie tego triduum pomnożył się nasz III. Zakon o 8 niewiast i 2 mężczyzn. O. Wacław bawił u nas więcej niż dwa miesiące, za co naszemu O. Dyrektorowi bardzo wdzięczni jesteśmy. Już dawniej mieliśmy ten zwyczaj, że w adwencie, i wielkim po'cie zbieramy się za zezwoleniem O. Dyrektora wieczorem w kościele i odmawiamy modlitwy, najczęściej oficyum o Najśw. Pannie. W tym roku w adwencie przez dni 14, codziennie od 7 do 8 wieczorem zgromadzali się bracia i siostry na te wspólne modlitwy, co bardzo dobry wpływ wywierało i wzmacniało nas na duszy.

Pisarzowice. Pragniemy się z Wami podzielić radością jaką nam sprawił nasz wielce kochany ks. Proboszcz Bartłomiej Boba. Oto w dniu 13. listopada przypadał, u nas doroczny odpust na św. Marcina. Dzień ten stał się dla parafii tem bardziej

uroczystym, że w dniu tym brał nasz nowy ks. Proboszcz ślub z naszym kościołem, czyli się instalował a dla nas tercyarzy zaprosił z Kęt, z tamtejszego klasztoru OO. Reformatów O. Dyrektora, który z nami odprawił doroczne główne zgromadzenie i bardzo pięknie pouczał lud o wykonywaniu reguły III. Zakonu. — Następnie odbyły się wybory, przyczem wybrano nowego przełożonego i przełożoną. Jest nas trochę malutko, bo tylko 6 braci i 28 sióstr, lecz pokładamy w Bogu nadzieję, że za przyczyną św. Patryarchy Franciszka i przy pomocy czcigodnego naszego ks. Proboszcza, który wielce gorliwym w pracy nad zbawieniem, a bardzo chętnym dla III. Zakonu się okazuje... łatwo wzrośniemy w liczbę a to dla chwały Bożej i społecznego pożytku.

Dukla. Już od roku 1885 istnieje u nas w Dukli III. Zakon św. Franciszka. Przez te lata różne przechodził koleje, rozwijał się, kwitł i upadał — a wszystko dla tego, że tu u nas bardzo mieszana ludność. W samem mieście jest katolików bardzo mało, a całe prawie miasto jest żydowskie. We wioskach okolicznych ludność jest także mieszana: polska i ruska a to wszystko raczej oziębia a nie zagrzewa do tercyarstwa. Mimo to obecny O. Gwardyan w Dukli, który jest zarazem Dyrektorem naszym, wielce ożywił i rozgrzał tutejsze tercyarstwo. Nawet ci, już dawniej przyjęci, którzy jednak zaniedbali się w III. Zakonie, zaczynają się teraz pojawiać coraz częściej i jest w Bogu nadzieja, że przy takich gorliwych wysiłkach O. Dyrektora, zacznie u nas kwitnąć na nowo życie tercyarskie i serafickie. — Dnia 6. listopada mieliśmy główne zgromadzenie i wybory. Przełożonym braci wybrany ponownie Sylwester Antoni Kolanko, skarbnikiem Jan Maciej Wolski, a dyskretami: Kajetan Jan Drozd, Walenty Józef Krówka i Józef Jan Arendarczyk. Dla sióstr wybrano przełożoną: Joannę Magdalenę Gera, mistrzynią Apolonię Katarzynę

Krówka, a dyskretkami zostały: Franciszka Rozalia Ukleja, Zofia Rozalia Fornal, Katarzyna Marya Belczyk i infirmerką Franciszka Magdalena Mazurkiewicz. Daj Boże, by ci nowo wybrani starsi umieli dodatnio pracować nad rozszerzeniem III. Zakonu w Dukli.

NEKROLOGIA.

W Biskupicach (Szląsk pruski) zmarł 3. października 1898 r. brat Klemens Widera przeżywszy lat 59. Tercyarzem był lat 15.

W Dukli zmarli w r. 1898: Agata Magdalena Szczepanik z Teodorówki 3. lutego 1898 — i brat Ludwik Władysław Ciuła z Nadola 4. października 1898.

W Nowym-targu zmarły Rozalia Anna Fąfrowicz dnia 6. lipca 1898 — i Katarzyna Franciszka Dziobońka dnia 21. listopada 1898 po bardzo długiej i ciężkiej chorobie, w której się nigdy nie użalała na swe cierpienia, lecz krzyż swój ofiarowała Bogu.

W Zabrzu (Szląsk pruski) zmarła we wrześniu siostra Katarzyna Machura przeżywszy lat 70 a z tego 15 w III. Zakonie.

W Miasteczku czyli Kieferstädtel (Szląsk pruski) zmarł brat III. Zakonu Franciszek Drozd.

Za zezwoleniem Zwierzchności duchownej.
Luty 1899.

Do Braci i Sióstr III. Zakonu!

Wzmożone życie religijne w ziemiach polskich, i wielki ruch katolicki, jaki się w ostatnich czasach rozwinął, wykazał dowodnie, że na dobę niniejszą, duchowieństwa jest u nas zbyt mało, a to, które jest, z wyjątkiem nielicznych tylko okolic, ugina się pod ciężarem dnia i upalenia. Z powodu nowych prądów socyalnych, gwałtownie wzrósł zakres pracy i coraz widoczniej występuje na jaw brak robotników we winnicy Pańskiej. Żywe pragnienie, by temu brakowi zaradzić, powoduje tę odezwę, którą gorąco Wam Bracia i Siostry III. Zakonu na serce kładziemy.

Jak dobrze Wam wiadomo, od czasu, jak się zakony reguły św. Franciszka zreformowały i pod natchnionem słowem dzisiejszego Wielkiego Papieża Leona XIII. nowem zakwitły życiem, odtąd do świątyń naszych zakonnych zaczęły się cisnąć istne tłumy ludu, który z żywem zaufaniem w ręce kapłanów naszych składał swe najżywotniejsze interesy, bo sprawę wieczystego, a poniekąd i doczesnego dobra. Stąd po klasztorach naszych praca tak się wzmogła, że choć nas jest liczebnie wielu, to jednak za mało, by w należytej mierze wszystkiemu podołać i w całej pełni zadość uczynić z dniem każdym liczniejszym obowiązkom. Coraz jaskrawiej występuje i narzuca się nam nieodzowna potrzeba powiększenia sił naszych, a to dla dobra wiary i dusz ludzkich.

To właśnie spowodowało niżej podpisanego Prowincyała Zakonu OO. Bernardynów, że postanowił założyć bursę czyli internat pod wezwaniem błog. Jana z Dukli, gdzieby młodzież od wczesnych lat swoich, zdala od złych wpływów i prądów dzisiejszych kształciła się na sługi ołtarza, aby z niej później powstali dzielni kapłani, z zapałem oddani chwale Bożej, gotowi nawet życie oddać dla dobra dusz ludzkich i rozszerzenia Królestwa Chrystusowego na ziemi.

Urządzenie jednak takiej bursy, wymaga wiele zachodu, pracy i grosza. Sami wiecie, że zakon nasz oparty na ubóstwie, niemający żadnych dóbr ni majątków nie jest w stanie o własnej sile stworzyć dzieła takiego, które jest zarówno potrzebne, jak w skutkach swych doniosłe. Do Was więc, do serc waszych zawsze dla Boga chętnych i gorących pukamy, byście nas wsparli, każdy wedle możności ofiarkami swemi. Drodzy Bracia i Siostry III. Zakonu! Weźcie to na uwagę, że kto do takiego dzieła swą ofiarą dopomoże, ten jest jakby współpracownikiem Bożym w wielkiem dziele odrodzenia duchownego, tego sam P. Bóg przypuszcza i niejako za pomocnika bierze w przeprowadzeniu swych zamiarów na ziemi, ten cegiełkę swą dorzuca do wspaniałego gmachu uświątobliwienia swych bliźnich.

Nuże tedy! wy dobrzy i zawsze dla celów zacnych szczodrzy Bracia i Siostry III. Zakonu! pocznijcie zbierać pomiędzy sobą składki na cel założenia bursy dla przyszłych kapłanów, może w tym zakładzie... da Bóg... i wasza dziatwa wychowywać się zapragnie na pełnych zapału świętego Lewitów i odda swój żywot, zdrowie, siły i zdolności na Boską chwałę! Z tej bursy wznoszące się modły młodziutkich zakonników, do domów Waszych zaniosą miłosierdzie Pańskie i zdroje błogosławieństw Bożych, więc nie żałujcie Waszych ofiar, dla tak świętego celu.

Ci, co się zajmą zbieraniem tych ofiar, lub którzy sami swe datki złożyć zechcą, raczą imię i nazwisko ofiarodawcy, tudzież miejscowość i wysokość ofiary wyraźnie napisać i wraz z pieniądzmi nadesłać do »*Redakcyi Dzwonka III. Zakonu we Lwowie, w klasztorze OO Bernardynów*«. Wszystkie ofiary będą kolejno w »*Dzwonku*« drukowane, a za dobrodziejów cały nasz zakon, gorące do Boga zanosić będzie modły. Bóg z Wami!

O. Łukasz Dankiewicz,

Prowincyał zak. OO. Bernardynów we Lwowie.

Imię i nazwisko dobrodzieja bursy	złr. (marki)	ct. (fenigi)

Imię i nazwisko dobrodzieja bursy	złr. (marki)	ct. (fenigi)

Prośby do Boga na miesiąc luty.

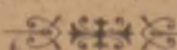
W Imię Ojca † i Syna † i Ducha św. Amen.

Wszechmogący, Wieczny Boże! Przed Tronem Twego Miłosierdzia ze skruchą schyleni, prosimy Cię my dziatki III. Zakonu o ... (tu wymień intencyę na każdy dzień oznaczoną). Racz nas wysłuchać o Dobry Jezu przez przyczynę i dla zasług Niepokalanej Matki Twojej, błogosławionego Ojca naszego św. Franciszka i wszystkich Świętych Twoich, który żyjesz i królujesz po wszystkie wieki. Amen.

Ojcze nasz, Zdrowaś Márya, Chwała Ojcu etc.

1. **Ś.** *Bł. Andrzeja de Segni, wyzn. I. Zak. 1302.* O zdrowie dla Ojca świętego Leona XIII.
2. **Cz. Oczyszczenie N. M. Panny.** O wszelkie łaski Boże dla Dostojnego Arcypasterza naszego.
3. **P.** *Ś. Błażeja B. M. i bł. Odoryka de Pordenone, wyzn. I. Zak. 1331.* O opiekę P. J. nad III. Zak. S. O. Franc. i o rozszerzenie tegoż.
4. **S.** *Ś. Weroniki P. i św. Józefa z Leonissy Kap. 1612.* O odwrócenie klęsk od narodu naszego.
5. **N. Mięsop.** *Ś. Agaty P., św. Piotra i tow. męcz. japońskich 1517.* O nawrócenie niedowiarków i błądzących.
6. **P.** *Ś. Doroty P.* O światło w wątpliwościach.
7. **W.** *Ś. Romualda Op. i bł. Antoniego de Stronconio, laika I. Zak. 1461.* O zdanie się na wolę Bożą.
8. **Ś.** *S. Jana z Mathy.* O świętą cnotę czystości.
9. **Cz.** *Ś. Apolonii i Sabina.* O poskromienie złych chuci.
10. **P.** *Ś. Scholastyki P. i bł. Klary Agolanti, wdowy II. Zak. 1346.* O ducha pokory świętej.
11. **S.** *S. Hipolita i Eufrozyny; bł. Joanny de Valois, wdowy III. Zak. 1505.* O szczerą pokutę i skruchę.

12. **N. Zapust**. *S. Modesta i Eulalii*. O ducha serafickiego.
13. **P**. *S. Juliana i bł. Wirydyanny z Florencyi, Dz. III. Zak. 1242*. O łaskę szczerego nawrócenia się do Boga.
14. *S. Walentego, kapł. i św. Jędrzeja Korsyna*. O istotne potrzebne doczesne dary.
15. **S. Popielec.** *Przeniesienie św. Antoniego Pad. 1263*. O zamiłowanie ubóstwa i umartwienia.
16. **Cz**. *S. Julianny P. i błog. Filipiny Mareria. Dz. II. Zak. 1236*. O chętne znoszenie krzyż.
17. **P**. *S. Sabina i Sylwina*. O zachowanie od klęsk rozlicznych.
18. **S**. *S. Symeona B. M. i św. Marcella*. O powstanie z nałogów brzydkich.
19. **N. I. Postu**. *S. Mansweta i bł. Konrada z Piacenzy, Er. III. Zak. 1351*. O zwycięstwo w pokusach.
20. **P**. *S. Rajmunda Pennafort*. O pokój duszy.
21. **W**. *S. Eleonory P. i bł. Anieli Merici, Dz. III. Zak. 1540*. O utwierdzenie w wierze.
22. **Ś. Such**. *S. Małgorzaty z Kortony, pokutnicy III. Zak. 1297* O unikanie rozkoszy.
23. **Cz**. *S. Florentego W*. O zamiłowanie świętej ciszy i skupienia.
24. **P. Such**. *S. Macieja Ap*. O dobrą spowiedź.
25. **S. Such**. *S. Wiktoryna i bł. Sebastyana z Apparizio, laika III. Zak. 1600*. O godne przyjmowanie P. J. w Kom. św.
26. **N. II. Postu**. *S. Aleksandra i Nestora; bł. Eustochium, Dz. II. Zak. 1499*. O dawanie świadectwa Chrystusowi Panu życiem.
27. **P**. *Bł. Antoniny z Florencyi, wdowy III. Zak. 1472*. O gorliwe spełnianie obowiązków stanu.
28. **W**. *S. Romana Op. i bł. Tomasza z Kori, W. I. Zak. 1729*. O zdrowie ciała i duszy.



Odpowiedzialny wydawca: O. Czesław Bogdalski we Lwowie

Z Drukarni katolickiej J. Chęcińskiego. — Lwów.